Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 5 marca 1933. | Nr. 10.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Obywatele!

Z ust kanclerza Rzeszy niemieckiej Hitlera padły w ostatnim czasie słowa, które zaelektryzowały całe nasze Państwo!

Butny feldfebel w swojej enuncjacji w bezczelny a niespotykany dotąd nigdy i nigdzie sposób ośmielił się wysunąć żądanie rewizji naszych granic zachodnich i odebrania nam odwiecznie polskiej ziemi Pomorza.

Przeciw tym uroszczeniom musimy stworzyć jednolity front całego społeczeństwa Polskiego, musimy zaprotestować stanowczo a z całym spokojem i powagą.

Konieczność obrony Państwa i sprawa nietykalności granic Rzeczypospolitej skupić musi wszystkich Obywateli i stać się miernikiem wierności i lojalności wobec Polski.

Nikogo z tych, którym sprawa Pomorza i morza polskiego a temsamem potęga Polski leży na sercu, nie może braknąć na manifestacjach przeciw zakusom niemieckim.

Głos protestu nie ma być głosem trwogi słabszego przeciwnika, ale głosem gotowego do broni w każdej chwili społeczeństwa.

Wszyscy więc Obywatele Miasta Nowego Sącza winni znaleźć się dnia 5 marca br. o godz. 12-tej na Zebraniu Protestacyjnem w Sali Ratusza.

Precz z beszczelnemi żądaniami niemieckiemi!
Wara od naszych granic zachodnich!
„Nie rzucim ziemi skąd nasz Ród“

LEGJON MŁODYCH
Zw. Pracy dla Państwa Obwód N. Sącz.

ROTA MORZA.

Jak wielkie zrozumienie znaczenia i jakie ukochanie morza polskiego jest na wsi świadczy niniejszy wiersz napisany przez rolnika, który to wiersz w całości zamieszczamy. [Red.]

Nie rzucim morza — to nasz kwiat
Nie damy Niemcom za nic!
Krzykniemy głośno — niech wie świat
Nie damy ruszyć granic.
Morze to chwała — to nasz próg
„Tak nam dopomóż Bóg“
„Tak nam dopomóż Bóg“

Nie będzie Niemiec w Gdyni stał,
Wypasał w Polsce brzucha
Morze to nasze! Bóg nam dał.
Mamy silnego ducha!
Zbrojno staniemy — niech wie wróg
Że morze dał nam Bóg
Że morze dał nam Bóg.

Nie będziem w jarzmie pruskiem stać,
Znosić niewole pęta,
W siłę się złączy polska brać,
Pomoże Panna Święta.
Spłacim wiekowy Niemcom „dług“
„Tak nam dopomóż Bóg“
„Tak nam dopomóż Bóg“

Józef Kunda.

Nawet ślepi otwierają oczy...

Przed oczyma przesuwa się korowód czynów jakiemi opozycja zapisała się na wsi. Ile sił, ile nawet grosiwa pochłonęły rozmaite wyczyny Zielonych.

I to w czasach kryzysowych. Myślałby ktoś postronny, że kędy przejdzie taki — apostoł, tam gaśnie ciemnota, wzrasta dobrobyt, postęp. Jak grzyby po deszczu wstają pewnie mleczarnie, kółka rolnicze, straże pożarne, teatry ludowe, świetlice... Jednem słowem powszechne odrodzenie...

Byłem świadkiem naprawdę „imponujących“ wieców — Zielonych. Imponujących liczbą. Lecz liczba ta, to tłum bezkrytyczny. To chwilowa psychoza. Z czem przyszli, z tem odeszli do swoich wiosek. Biedni wyzyskani dla robienia wrażenia na tych, którym dusza wsi jeszcze obca. Garść starych graczy polityków, garść zapaleńców, marzących o karjerach rozsiadła się na zdrowym ciele i ssąc soki, wpuszcza w krew krople trucizny. A chłop zjadany przez te wszy cierpi. Cierpi, lecz szuka lekarstwa. I znajduje je w pracy. W pracy nad wzbogaceniem swego ubogiego jeszcze poglądu na siebie samego na swoje wytyczne życiowe. A ma dużo tej pracy przed sobą. Nie może opuszczać rąk dlatego, że kryzys... że ziemia, ten jego warsztat pracy kurczy się gwałtownie na korzyść miedzy.

I któż mu ułatwia tę pracę? Kto mu przychodzi z bezinteresowną pomocą w jego trudzie i w szukaniu wyjścia na drogę szerszych możliwości życiowych.

Czy może ci specjaliści od wieców, sztandarów? Czy może ów wszystkożerczy, co jeno pachnie robotą realną — Piast? Czy owe stare gracze? Czy owi — zapuszczający brody — demagodzy, dla których marzeniem, to mandat i życie pawia? Znam ja ich prace. Patrzę na wyniki, które kiedyś historja kultury wsi nazwie odpowiednio do ich wartości.

Niech teraz uczynię małe porównanie. Oto patrzę na dwa zgromadzenia ludzi wsi. Jedno, gdzie słychać bezustanny refren: „patrz chłopie kto twój wróg! Sanacja, jedynka, Rząd“ i td. Drugie: „aby podnieść stopę życiową rolnika, aby gospodarstwo choć w minimum zaspokajało potrzeby i td.“ Tu powaga argumentów, powaga samej rzeczy, tam — błyskotliwe — fajerwerki — grające na instynktach najniższych, to dmuchanie na pożar. Jakaż jednak różnica w wyrazie twarzy słuchaczy.

Gdy krzepiące słowa padają podnietą do wytrwałej pracy, twarze skupiają się w takim zasłuchaniu, tak łagodnie i mądrze błyszczą oczy. To ci, którzy słusznie zwią się Synami Ziemi.

To nie dzikie kipiące oczy, nie ten zwierzęcy błysk kłów, gdy w duszę biją słowa pełne nienawiści, żądzy i krwi. Umiecie wzniecać pożary, ale co z tych popieliszcz wzrośnie? „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna“ — wołał Wyspiański, ten mieszczuch krakowski. A wy synowie chłopscy z czem przychodzicie na wieś? Coście uczynili w niektórych wioskach? Skłóciliście, zwaśnili nawet braci ze sobą bo i tak już bywa. Sprzęgliście się z wrogami chłopskiej doli, z elementem obcym, wrogim. Przeciw komu rzuciliście hasło wygłodzenia miast? Przeciw setkom i tysiącom braci, którzy w walce o chleb i aby wieś odciążyć, poszli do miast na ciężki trud i skromny kawałek chleba. Przesłoniła wam oczy wściekłość bezsilna. która targa kłami własne trzewia.

Lecz przyszedł wreszcie czas, że nawet ślepi otwierają oczy. Otwarte oczy dotychczasowych ślepców widzą przeraźliwie wyraziście. Nie w was zbawienie. Byłeś ongiś wielkim Witosie, dopokąd pamiętałeś, że Ojczyzna to my i kładłeś Jej w ofierze całą swą duszę... Czyżby jakieś przekleństwo zbrodni szelowej zaciążyło nad wielkimi synami Ludu? Oto widziałem jak się stoczył potężny Pionier Stapiński, bożyszcze tłumów...

I dziś znów los każe mi patrzeć...

Wzrasta nowe pokolenie. Odsuńmy od niego ów gryzący zamęt. Dajmy mu ideał równy temu, w jakim wzrastaliśmy my zrodzeni w niewoli. Dajmy mu miłość pracy dla Ojczyzny, dla jej potęgi.

Niezepsuta ona garnie się ochotnie, tam biją serca miłujące brać swoją. Wyrwać je czem prędzej, z owej zgubnej drętwoty jaką zasiali głosiciele — świętych czasów. Zorganizować je w hufce twarde jak stal, przysposobione do wspólnej walki, do walki ramię w ramię z wrogiem od zewnątrz i z wrogiem któremu na imię — Chłopska Niedola. Nie przez przyobiecywanie zniesienia podatków, ani przez bezrozumną parcelację, lub dominujące stanowisko ponad wszystkich, ale przez oświatę, organizację i przez podwyższenie wartości ducha, dojdziemy do celu.

Otwórzcie szeroko oczy ci, którym jeszcze światło zasłania płachta Zielona, rzucona ręką kusicieli. Patrzcie, kto wam niesie pomoc bezinteresowną...

Komu zawdzięczacie, że wasze pola rodzą lepiej, wasze sady owocują, wasze krowy lepiej procentują a przedewszystkiem, że w was samych rozjaśnia się dusza i w tych naprawdę ciężkich i wyjątkowych czasach nie upadacie.

Jam.

Imponujące Zebranie Inwalidów i Wdów Woj. w N. Sączu.

W wypełnionej po brzegi dużej sali „Sokoła“ przy około 1000 obecnych odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów.

W zebraniu wzięli udział Starosta Dr. M. Łach Nadradca Magistratu A. Brudziana, którzy wygłosili powitalne przemówienia, następnie delegat Izby Skarbowej Nadradca Tabeu, Inspektor Skarbowy St. Balak, Naczelnik Urzędu Akcyz Płoszczak, Inspektor Kontroli Skarbowej B. Rudawski, Kierownik Urzędu Pośrednictwa Pracy Steindel, Dr. Mjr. Fr. Maciak, Kierownik Urzędu Inwalidzkiego M. Migdałek, Koresp. I. K. C. Mgr. St. Koerbel, delegat Z. O. R. Klehr, delegat Zw. Legjonistów Rzońca, Prezes Zarządu Głównego Zw. Inwalidów w Warszawie Poseł J. Karkoszka, Wiceprezes b. Poseł A. Pająk, delegat Wojew. Zw. w Krakowie Kolarz, w końcu delegaci z Grybowa, Gorlic. Krościenka n. D. i Limanowej.

Zebranie zagaił Prezes Łobodziński gorąco oklaskiwanem ślubowaniem, że naszych granic zachodnich, gdy zajdzie tego potrzeba inwalidzi wojenni bronić będą do ostatniej kropli krwi. Następnie uczczono pamięć zmarłych członków Związku przez powstanie.

Uchwalono wysłać wśród entuzjazmu depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do Prezydjum Zebrania wybrano b. Posła Pająka, Posła Jasińskiego i Miczulskiego z Muszyny.

Obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu złożyli przewodniczący Koła Łobodziński i sekretarz Pryszcz, sprawozdanie komisji rewizyjnej wraz z wnioskiem o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum złożył M. Kosiński ze Starego Sącza, a z przeprowadzonej lustracji Koła wiceprezes A. Pająk.

W dyskusji przemawiali Konicki, Wójcik, Płaczek, Ptaszkowski, Lizoń, Swięch i inni. Wszyscy mowcy składali serdeczne podziękowanie za opiekę nad ofiarami wojny Staroście Dr. Łachowi i Burmistrzowi Dr. R. Sichrawie i podkreślali wybitne zasługi za pracę dla wszystkich członków Związku i nad rozwojem

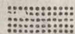
Organizacji prezesa Koła Łobodzińskiego prosząc tegoż, by przyjął nadal godność przewodniczącego mimo wyjazdu z Nowego Sącza. Preliminarz budżetowy Koła na rok 1933. zreferował prezes Łobodziński, który bez zmian zebrani uchwalili. Dłuższe referaty zaopatrzeniowe i koncesyjne gorąco przez obecnych oklaskiwane wygłosili Prezes Poseł Karkoszka i Wiceprezes b. Poseł Pająk.

Wybrano Zarząd z przewodniczącym Łobodzińskim na czele, wiceprezesem wybrano Posła I. Jasińskiego, sekretarzem W. Pryszcza, a skarbnikiem And. Drzewińskiego. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został nadal M. Kosiński, nauczyciel ze Starego Sącza, a przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego E. Sklarski.

Zebranie, które trwało około 4 i pół godziny zakończyło się w zupełnym spokoju, nacechowane było powagą chwili i wybijała się na pierwszy plan karność i wyrobienie organizacyjne członków w czem jest niewątpliwa zasługa dotychczasowego Zarządu z prezesem Łobodzińskim na czele, który w przyszły rok obchodził będzie 10-cio lecie przewodnictwa w Okręgowym Kole Związku Inwalidów.

Podkreślić z uznaniem należy, że przez cały czas zebrania przysłuchiwali się obradom Starosta Dr. M. Łach, delegat Izby Skarbowej z Krakowa Nadzorca Tabeu, Naczelnik Płoszczak i Insp. Rudawski.

Uchwalono szereg rezolucyj, podziękowano Zarządowi „Sokoła“ za bezpłatne coroczne udzielanie sali i okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej oraz Zw. Inwalidów zakończono to naprawdę imponujące Zebranie.



O NOWE SPOŁECZEŃSTWO.

Ostatnie ogniwo reorganizacji szkolnictwa.

Projekt nowej ustawy o ustroju szkół akademickich został uchwalony przez Sejm. W ten sposób pierwszy akt walki o jedną z najbardziej zasadniczych reform mamy już poza sobą. Pozostałe etapy legislatywne nie przyniosą już zapewno poważniejszych zmian.

Projekt nabierze w bliskim już czasie charakteru prawa obowiązującego. Zacznie się wówczas akt następny, od którego zależy przebieg rozgrywających się w głębinach naszej świadomości narodowej przekształceń psychicznych, które mają wytworzyć społeczeństwo nowoczesne, przystosowane do sprawowania suwerenności fizycznej i duchowej na gruncie młodej naszej państwowości. Tym etapem będzie wprowadzenie nowej ustawy w życie, baczenie, aby nie uległa wypaczeniu, aby czynniki, które ją będą realizowały, przystąpiły do wykonania tej pracy nie formalnie, lecz z głębokiem przekonaniem o jej słuszności i z całą ideową subtelnością, polegającą na wyrozumieniu wrażliwości młodzieży.

Ostatecznie — każda ustawa, traktowana formalnie, jest tylko zbiorem pewnych przepisów, których bierne wykonywanie do niczego jeszcze nie prowadzi. Dziełem twórczem może się stać dopiero wówczas, gdy jej realizacja oparta będzie na głębszych wartościach duchowych wychowawców naszej młodzieży. A pod tym względem jest jeszcze bardzo wiele do osiągnięcia, niejedną będzie trzeba wypełnić lukę, niejedną usunąć przeszkodę.

Wartość każdego nowego prawa ocenia się dopiero w wykonaniu, po upływie pewnego czasu. Cała walka toczona w okresie powstawania prawa na gruncie parlamentu, polega bądź na ścieraniu się pewnych doktryn, czy kierunków politycznych, bądź na kolizji czysto materjalnych interesów stronnictw i ugrupowań. W tej chwili zatem można oceniać jedynie zakończoną niedawno debatę, oświetlać cele i metodę walczących stron, oraz ich stosunek do zagadnienia, które było przedmiotem walki.

I tutaj odrazu należy stwierdzić, jako pierwsze i zasadnicze spostrzeżenie, ze strony nie miały przedewszystkiem wspólnej platformy dyskusji.

Rząd, wnosząc zaprojektowaną przez siebie ustawę, przychodził z ideą żywą, może śmiałą, ale nacechowaną całkowicie dobrą wolą, ideą takich zmian wyłącznie organizacyjnych, któreby umożliwiły i zapewniły szkołom wyższym wypełnienie ich głównego zadania, któremi jest przecież wykształcenie, wychowanie inteligencji zawodowej w dziedzinach, związanych, mniejsza o to, czy zawsze bezpośrednio, z życiem państwa. Śmiałość nowej ustawy jest zresztą względna. Zapewne, w stosunku do ustawy dotychczasowej, która mimo stwierdzonych oddawna wad, została uznana drogą jakiejś zbiorowej psychozy za nietykalne tabu, reforma ustroju szkolnictwa wyższego jest w warunkach zacofania polskiego krokiem niemal rewolucyjnym.

W istocie rzeczy rząd nie dokonywa jednak żadnego w tej dziedzinie przewrotu zasadniczego. Nowa ustawa zachowuje w zupełności wolność nauki i nauczania, a nawet w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy wolność tę wzmacnia przez jej zabezpieczenie. W zakresie organizacji pozostawia korporacyjność zespołów profesorskich i istnienie stowarzyszeń akademickich, dwie podstawy t. zw. autonomji szkół akademickich.

Jedyny efektywny wynik reformy, to zapewnienie ministrowi WR. i O. P., jako wykonywającemu z ramienia rządu kierownictwo naczelne i władzę zwierzchnią nad wychowaniem publicznem w Rzeczypospolitej, wywiązania się z jego konstytucyjnych obowiązków. Podczas kiedy dotychczasowa ustawa sprowadzała ministra oświaty w zakresie szkolnictwa wyższego tylko do roli szafarza pieniędzy skarbowych, nie dając mu nawet wpływu i kontroli ich użycia, dopiero reforma daje mu warunki prowadzenia polityki oświatowej na szczeblu szkolnictwa wyższego, zgodnie z potrzebami i interesem państwa. Jest to to samo prawo, którego posiadanie na szczeblu szkolnictwa średniego nie wywołuje zniką jakichkolwiek zastrzeżeń.

Czyżby tylko dlatego, że w tamtej dziedzinie istnieje już dawno?

Niestety, w głosach przedstawicieli stronnictw, którzy bronili dotychczasowej ustawy, nie można było dostrzec naprawdę głębokich i szczerych akcentów zasadniczych. Projektowi rządu, zawierającemu ideę dostosowania organizacji szkół akademickich do potrzeb nowoczesnego państwa, nie przeciwstawiono żadnej innej idei, lecz tylko rację zagrożonych interesów partyjnych. Ze strony endecji — obawę, że ukrócenie rozboju odbierze główną siłę atrakcyjną „Obozowi Wielkiej Polski“, na którym spoczywa dzisiaj cała nadzieja skrachowanego stronnictwa. Ze strony opozycji lewicowej, socjalistycznej, która biorąc sprawę zasadniczo, powinna była bić brawo każdemu argumentowi ministra — obawę, że przyznanie rządowi słuszności na tym jednym odcinku mąciłoby czystość taktyki ślepego i nieustępliwego sprzeciwu w innych kwestjach.

Jedno przebijało wyraźnie z demagogicznej i najbardziej przez endecję reklamowanej mowy posła Bieleckiego, drugie — z niekonsekwentnej i faryzeuszewskiej paplaniny posła Czapińskiego. Wszystkie z takich nazbyt materjalistycznych pobudek wysuwane argumenty musiały rozlecieć się pod ciosami świetnych przemówień ministra Jędrzejewicza, nacechowanych nietylko rozległym ideowym polotem, ale i potężną siłą głębokiego wewnętrznego przekonania i gorącej wiary w słuszność reformy.

W tej chwili rozgrywka w wyższych regjonach myśli ludzkiej jest już skończona i to zwycięsko dla rządu. Strona przeciwna, oczywiście — endecja, próbuje jeszcze odegrać się przy pomocy młodzieży, organizując sztuczną, nadętą fałszywym patosem, akcję strajków i wymuszonych protestów. Jeżeli tą ceną ma się okupić późniejszy spokój, niechże sobie nie odmawiają uciechy. Ostatecznie — muszą gdzieś i w jakiś sposób wyładować gromadzoną od tylu miesięcy energję fermentu, rozbudzonego środkami najniższej demagogji. Jeżeli ma się to wyrazić w lepieniu kukieł ze śniegu i wypowiedzeniu na wiecach kilkuset obelg — prosimy bardzo. Poziom tych wystąpień zależy przecież od poziomu kulturalnego inscenizatorów i na to niema rady.

Proces odwrotny, twórczy proses kształtowania nowej psychiki młodych pokoleń polskich zacznie się niezadługo, gdy po opadnięciu wzburzonych sztucznie namiętności rozpocznie się na uczelniach akademickich w Polsce normalna praca naukowa i wychowawcza w oparciu o nową ustawę. A. K.

Wieści z Podhala.

Czarny Dunajec.

PODHALANIE i ORAWIACY w 13. ROCZNICĘ ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA i 15 LECIE RARAŃCZY. Celem godnego uczczenia 13. rocznicy odzyskania dostępu do morza i 15-tej rocznicy Rarańczy w dniu 8-go lutego 1933 r. p. Naczelnik Sądu grodzkiego w Czarnym Dunajcu radca dr. Ludwik Harner powołał do życia Komitet Obywatelski złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych bez różnicy stanu, pochodzenia i religji i przygotował na wielką skalę i w ogromnych rozmiarach tę wspaniałą wielką uroczystość, która była jedną olbrzymią manifestację całej ludności podhalańskiej i orawskiej szerokich mas ludności Czarnego Dunajca 30 okolicznych wsi i wszystkich organizacji dla Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Wielkiego Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 18 i 19 II. 1933 r.

Na program złożyło się:

Zbiórka wśród obywateli Czarnego Dunajca, która przyniosła ponad 100 zł., a kwotę tę zbierano na cele polskiej marynarki wojennej.

W dniu poprzedzającym uroczystości nietylko budynki sądowe, ale domy wszystkich obywateli bez różnicy wyznania były pięknie wskutek odezwy Komitetu udekorowane flagami o barwach państwowych.

W dniu uroczystości wszyscy w pochodzie ruszyli do kościoła parafjalnego, gdzie uroczyste nabożeństwo o 10 tej godz. odprawił ks. Pilchowski za pomyślność Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marsz.

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ (N. Sącz)

Chłopska dola na Podhalu

w ciągu wieków.

(Ciąg dalszy). 3)

Ten dość zresztą słaby cień samorządu i sądownictwa, które przecież wykonywał patrymonjalnie pan wzgl. jego sołtys nie podobał się szlachcie. Zaczyna wtedy ona szturmować i kołatać do królów o szczególne przywileje, które zresztą jako stan rycerski uzyskuje dość łatwo. Większe skupienia, tworzące miasta, oparte na obcych przybyszach nie dają się zawojować, choć między szlachtą a mieszczanami ustawicznie dochodzi do sporów, opierających się nawet o królów, sprzyjających najczęściej warownym miastom — wsi jednak w walce tej upadają, wchodząc zwolna, ale coraz srożej w jarzmo pańszczyzny, dziesięcin i samowoli pana!

Statut wiślicki Kazimierza W. (1347 r.) jest teoretycznie życzliwym dla chłopów, ale są w nim przepisy, które wskazują, w jakim kierunku pójdzie szlachta! Ograniczenie wychodźctwa ze wsi, daje pierwszy przedsmak „przypisania do ziemi“, niskie oszacowanie życia chłopa *) w stosunku do szlachcica stawia chłopa na poziomie czegoś małowartościowego wreszcie pozostawienie starych zwyczajów w „użytku“ t. j. żądanie nietylko czynszów, ale też i pracy fizycznej nie normuje pańszczyzny, która zaczyna wchodzić w życie. Wreszcie jest jeden jeszcze bardzo charakterystyczny punkt, dotyczacy sołtysa: Statut wiślicki zabrania szlachcie zajmowania stanowiska sołtysa w cudzych dobrach, aby nie było starć między „szlachetnie urodzonym“ panem a „szlachetnym“ sołtysem! Szlachta boi się sołtysa i jego praw, więc zwolna chce się go pozbyć! Toteż cała akcja idzie w kierunku ograniczenia praw sołtysa i pozbawienie go coraz bardziej, jego podstawowych praw wójtowskich!

Prawdziwym ciosem jednak dla stanu chłopskiego jest statut wartski, wydany za czasów Jagiełły; powiada on, że:

> „Knąbrnego a nieużytecznego sołtysa pan może zmusić do sprzedania urzędu. Jeżeli zaś nie znajdzie kupca, wybiera dwie persony nijednej stronie nie podejrzane, które szacują wartość sołtysostwa, pan tę sumę zapłaci i sołtysostwo sobie odzierzy.“

Co oznacza ten przepis statut i do czego zmierza? Do pognębienia wójta, odebrania mu praw i majątku! Nic łatwiejszego było dla pana, jak uznać sołtysa za knąbrnego, czy nieużytecznego i odkupić sołtysostwo, obsadzić je jakąś swoją kreaturą, która ze świadomego swych praw naczelnika gminy i obrońcy chłopa stawała się ciężkim, twardym ekonomem, stojącym z biczem nad karkiem chłopskim. Toteż do końca XVI. w. wykupiła wzgl. wydziedziczyła szlachta nieomal wszystkie wójtostwa pomniejsze i sołtystwa, odebrała chłopu, wynikające z prawa magdeburskiego swobody i stała się, wobec coraz bardziej wzrastającej swej roli i swego znaczenia bezwzględnym ciemięzcą ludu wiejskiego. W r. 1563. ogłoszono wszystkie sołtystwa i wójtostwa na skupie. A że obok prawa posługiwano się i gwałtem dowodem tego starosądecka ksieni Elżbieta Białowocka**] która chcąc pozbyć się „knąbrnego“ sołtysa w Podegrodziu należącem do dóbr klasztornych najechała tegoż we 20 koni, z tłumem ludzi, niszcząc mu dom i zabierając wszystkie rzeczy. Jeśli nie wachała się przed tem osoba duchowna, o ile bardziej bezkarnie musiała postępować szlachta.

Ciekawem jest dla dzisiejszego czytelnika odszukanie początków tzw. pańszczyzny, pod którą rozumie się w szczególności pracę fizyczną chłopa na roli pana. Praca ta początkowo ma charakter wybitnie odpłatny i jest opartą na podobnych podstawach prawnych, co i czynsz; chłop robi jeden lub kilka dni do roku, na pańskiem ale we formie zapłaty za otrzymany od pana grunt. Zczasem kiedy pan zaczyna coraz bardziej uciskać wieś, praca na pańskiem staje się obowiązkiem! Pan kupuje ziemię wraz z „duszami“ tj. chłopami. związanymi z ziemią, którym niewolno odejść bez woli pańskiej. Odgrywa tedy chłop rolę siły roboczej i jako taki upada coraz niżej. Pańszczyzna aż do r. 1421 jest właściwie oparta na zwyczajach, które prawo tylko posiłkowo uznaje, dopiero Statut Janusza (r. 1421) ustala może***] poraz pierwszy obowiązek pańszczyzny,

> „Za zgodą biskupa i innych osób duchownych ustanawiamy, że wszyscy mieszkańcy [nicolae] w naszych wsiach duchownych i świeckich mają z osiadłej i uprawianej włóki obrabiać jeden dzień, a z półwłóki pół dnia w tygodniu!

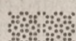
poczem statut toruński z r. 1520, który wprowadza bezwzględnie wszędzie 1 dniową pańszczyznę, nawet tam, gdzie jej nie żądano dotąd! Szlachta, jak stąd widać dąży konsekwentnie do obciążenia ogólnego, całego stanu chłopskiego, czyniąc pańszczyznę nakazem ustawy z jednej strony a niszcząc sołtysa i zmieniając gospodarkę gromadzką w czysto folwarczną z drugiej strony! Oczywiście teoretycznie jednodniowa pańszczyzna wzrasta wskutek samowoli panów, tak iż np. na dyssydenckim synodzie małopolskim w. r. 1572. mówi się już o trzydniowej pańszczyźnie, jako normalnej.

Ciąg dalszy nastąpi.

*) Zabicie karanem jest grzywną, ewent. na wypadek jej nieściągnięcia śmiercią chłopa. Zabicie chłopa przez szlachcica karanem jest grzywną 10 razy mniejszą, aniżeli zabicie szlachcica przez chłopa.

) **Białkowski. Ziemia sandecka.

***) **Aleksander Świętochowski** Historja chłopów polskich w zarysie. Poznań — Lwów 1925 Str. 143.



Piłsudskiego, a patrjotyczne okolicznościowe kazanie wygłosił X. Jakubiec. W nabożeństwie wzięli udział nietylko naczelnicy i przełożeni wszystkich miejscowych urzędów na czele z p. naczeln. Sądu, lecz tysiączne rzesze ludności, wyżej podane organizacje i związki społeczne ze sztandarami.

Po nabożeństwie przy pięknej słonecznej pogodzie uformował się olbrzymi tysięczny pochód i przy dźwiękach marszu I-szej brygady ruszono do wielkiej sali domu parafjalnego, pięknie przybranej gdzie staraniem Ks. Pilchowskiego na scenie umieszczono przybrane pięknie godło Państwa i portrety P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego i olbrzymich rozmiarów napis „nie damy morza"

Na scenie stawiły się poczty sztandarowe związków społecznych, na galerji orkiestry. Ludność wypełniła po brzegi salę, galerję wszystkie kurytarze i przejścia, a także zaległą ulicę przed domem.

Akademję uroczystą zagaił X. Pilchowski, który w pięknych słowach wyraził miłość całego społeczeństwa do polskiego morza i nadmienił o uroczystości 15-lecia Rarańczy.

Następnie do prezydjum honorowego weszli p. nacz. Sądu radca dr. Ludwik Harner, burm. Komperda, notarjusz Pęksa, naczelnik Poczty Legutko, dr. Dąbrowski i przedstawiciele lundości podhalańskiej i orawskiej w stroju góralskim. Z koleji wygłosił podniosłe przemówianie p. radca dr. Harner, które na zebranych w tak wielkiej liczbie zrobiło olbrzymie wrażenie.

Mówca nawiązując do słów Marszałka „POLSKA buduje się pracą a broni krwią" wykazywał w mocnych słowach i silnej argumentacji nasze odwieczne nigdy nie przedawnione prawo geograficzne, historyczne, gospodarcze etnograficzne i strategiczne do Bałtyku, wskazał na cud Gdyni, dzięki rządom Marsz. Piłsudskiego, na rosnącą potęgę naszą morską, na wzorową gospodarkę Rządu. Następnie przedstawił niebezpieczeństwo jakie nam grozi od knechtów pruskich podkreślił mocno, że Polska pragnie tylko pokoju a narzucona nam przez obłąkańców pruskich wojna będzie wielka na śmierć i życie twarda aż do zupełnego zwycięstwa, wezwał zebranych do czujności solidarnej pracy wszystkich dla wzmocnienia naszego pogotowia obronnego i czołowej organizacji przysposobienia wojskowego tj. Związku Strzeleckiego.

Następnie skreślił tułacze karpackie szlaki żołnierza legjonowego II-ej Brygady. W tym momencie odegrała orkiestra hymn państwowy, którego zebrani stojąc, z powagą wysłuchali.

Z koleji p. naczelnik Sądu odczytał treść depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczyposp. i Marsz. Piłsudskiego, których wysłanie przez aklamację uchwalono jednomyślnie.

Następnie p. dr. Dąbrowski wygołsił odczyt w którym w historyczny sposób wykazał prawo Polski do Bałtyku, mowca powołał się na statystykę ludności na Pomorzu jeszcze z czasów niemieckich przed wielką wojną.

Wreszcie X. Pilchowski odczytał rezolucję antyniemiecką z wyrazami uznania i hołdu dla Rządu Polskiego ułożoną przez Komitet, którą jednomyślnie przez aklamację uchwalono.

Akademję zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę" i okrzykiem tysiącznym piersi „Nie damy ziemi". Następnie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta.

Po południu o godz. 4-tej w dużej sali Urzędu miejskiego odbyło się złożenie hołdu bohaterom Rarańczy przez złączone oddziały Związku strzeleckiego w obecności p. naczelnika Sądu, burmistrza, skarbnika Związku p. Ciszka i komendanta Pelczarskiego.

W pogadance skreślił dzieje związku strzeleckiego, historję Rarańczy i obecne zadania i cele Zw. p. naczelnik Sądu mówiąc jak to Związek wychowuje młodzież na zdrowych fizycznie i moralnie obywateli żołnierzy dobrych, ludzi zacnych i uczciwych. Strzelcy urządzili p. naczelnikowi Sądu piękną owację i podziękowali za ciepłe słowa.

Gołąbkowice.

Dnia 4-tego lutego br. odbyła się staraniem Koła Gospodyń w Gołąbkowicach, zabawa taneczna w której wzięło udział bardzo wiele osób.

Efektownie wyglądały stroje ludowe w których z całem ich bogactwem gosdodynie tutejsze wystąpiły. Zabawa urozmaicona pieśniami ludowemi miejscowemi przeciągła się do białego rana.

Czysty dochód przeznacza się na sprawienie apteczki do użytku ludności tutejszej gminy.

Przy tej sposobności Zarząd Koła Gospodyń składa serdeczne podziękowanie WP. Wagnerowi Komisarzowi PP. oraz P. Komendant. Kozłowskiemu za użyczenie sali na zabawę na Posterunku PP.

Siedlce.

OTWARCIE ŚWIETLICY TSL. W niedzielę 26 lutego urządziła Czytelnia TSL. piękną uroczystość zamknięcia tygodniowego kursu rolniczo-weterynaryjnego i otwarcia stałego organu pracy kulturalno-oświatowej, tj. świetlicy.

Na program uroczystości złożyły się odpowiednie przemówienia, dostosowane do uroczystości deklamacje i śpiewy chóralne, tudzież odegranie przez zespół amatorski Czytelni sztuczki Ładnowskiego „Wesele na Prądniku". Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna. Całość robiła bardzo miłe wrażenie. Kierownictwo uroczystości spoczywało w ręku wybitnych pracowników oświatowych, przewodniczącego Czytelni p. W. Zielińskiego i kierownika szkoły p. Wł. Skoczenia.

Przydonica.

ZEBRANIE KOŁA MŁODZIEŻY LUDOWEJ. W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas zebranie Koła Młodzieży Ludowej, na które przybył prezes Okręg. Zarządu Koła Mł. Lud. Mgr. Fr. Ćwikowski. W zebraniu ponadto wzięła udział kierowniczka szkoły i opiekunka Koła p. Uczkiewiczowa, p. naucz. Prociówna, p. naczelnik gminy i p. sekretarz. Do zebranych przemówił p. prezes Mgr. Ćwikowski, przedstawiając w swem przemówieniu konieczność organizacji wsi i korzyści z organizacji płynące. Wkońcu zachęcił nas, byśmy nie ustawali w pracy i nie zrażali się żadnemi przeciwnościami.

Jeśli idzie o pracę w naszym Kole to urządzamy pod kierownictwem p. Wyczesanówny przedstawienie, a ponadto obecnie dziewczęta uczęszczają na kurs szycia, który prowadzi p. Prociówna naucz. tut. szkoły. Są to dopiero początki, bo Koło niedawno założone.

Podole.

COŚ, NIECOŚ OD NAS. Dawno już od nas nic nie było w naszym „Głosie Podhala". Niejeden pomyślałby, że może nic się nie robi, więc dlatego o nas nic nie słuchać, gdy tymczasem jest inaczej, bo u nas praca wre, a szczególnie praca wśród młodzieży. Mamy Koło Młodzieży Ludowej i pracujemy w nim, by się wyrobić na dobrych i światłych rolników, a temsamem pożytecznych obywateli Państwa. Pracy tej przewodzi kierowniczka tut. szkoły p. Walczyńska.

Urządzamy odczyty, pogadanki, przedstawienia, a ponadto mamy zamiar w przyszłości urządzić kurs rolniczy. W ubiegłą niedzielę wygłosił prezes Zarządu Okr. p. Mgr. Fr. Ćwikowski na naszem zebraniu referat o ruchu Młodej wsi w Polsce i ideologji Kół Młodzieży Ludowej.

Jako drugi przemówił naczelnik gminy p. Mamak zachęcając nas do intenzywnej pracy w Kole. W zebraniu wzięli udział wszyscy członkowie naszego Koła a ponadto opiekunka Koła p. Walczyńska i p. naucz. Rutkowska. Kołowiec.

Gródek nad Dunajcem.

Z KOŁA MŁODZIEŻY LUDOWEJ. Konieczność organizacji wsi i korzyści stąd płynące znalazły i w naszej wiosce należyte zrozumienie. Zrozumieliśmy, że na nic nie przyda się politykowanie, które opiera się przedewszystkiem na nienawiści, ale że potrzebna jest spokojna i zgodna praca. Toteż kiedy kier. tut. szkoły p. Senderakówna rzuciła myśl założenia u nas Koła Mł. Ludowej, którego celem jest właśnie przedewszystkiem ta praca zgodna, a ponadto i nauka — myśl tą natychmiast zrealizowaliśmy zakładając Koło Młodzieży. I zabraliśmy się do pracy. Ale o tem napiszę w innej korespondencji. W ubiegłą niedziele tj. 26-go lutego odbyło się walne zebranie naszego Koła na które przybył Prezes Okr. Zarządu z Nowego Sącza p. Mgr. Fr. Cwikowski, który wygłosił referat o ideologji naszej Organizacji. Wyczerpującego referatu wysłuchaliśmy w skupieniu. Po referacie wywiązała się dyskusja. Dobrze jak tak od czasu do czasu ktoś do nas przyjedzie i wniesie nam trochę otuchy, a ponadto wyświetli nasuwających się nieraz wiele wątpliwości. Toteż jesteśmy wdzięczni p. Prezesowi za przybycie do nas i wygłoszenie referatu. Spodziewamy się, że praca nasza którą kieruje z całym zrozumieniem p. Sederakówna, wyda wnet rezultaty, które staną się przełomowymi w życiu naszej wioski. Obecny.

Z Polski i ze świata.

Nowe ulgi dla rolników.

Rada Min. uchwaliła 4. nowe projekty ustaw, związanych z akcją pomocy dla rolnictwa. Są to ustawy: 1) O ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, 2) o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, 3) o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw ziemskich i 4) w sprawie zmian w ustawie z 12-go marca 1932 r. o ułatwienie spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne i związanym z tą ustawą rozp. Prez. Rzplitej. z 23 sierpnia 1932 r. o segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty tych zobowiązań.

Obniżenie opodatkowania spadków.

Grupa skarbowa BBWR. wniosła do laski marszalkowskiej, jako wniosek poselski projekt ustawy o obniżeniu opodatkowania spadków i darowizn. Projekt zniża obecne stawki od jednej czwartej do połowy dotychczasowych wysokości. Ponadto przewiduje się ulgi w spłacie zaległości podatku spadkowego przez rozłożenie spłat na dogodne raty.

Ustawa samorządowa uchwalona przez Sejm.

Sejm uchwalił ustawę samorządową, która reguluje całokształt ustroju naszego samorządu. Zatem ustawa została oparta na doświadczeniu zdobytem w Polsce Niepodległej, oraz na pracach wybitnych znawców dziedziny samorządowej. Ustrój gminy został oparty na tzw. gminie zbiorowej z rozbiciem jej na gromady. Dotychczasowe gminy jednostkowe pozostają nadal ze swem dobrem i majątkiem gminnym, zmieniają one tylko nazwę, gdyż będą się nazywały gromadami, a dotychczasowy wójt będzie się nazywał sołtysem. Kilka gromad będzie łączyć się w gminie, na czele której będzie stał wójt.

Wata z krajowego lnu.

Ministerstwo Opieki Społecznej zezwoliło na wprowadzenie do szpitali miejskich i wojskowych waty ze lnu. Wyprodukowanie waty ze lnu jako surowca krajowego — zamiast z surowca zagranicznego, jakim jest bawełna, wymagało pokonania dużych trudności technicznych i finansowych. Obecnie fabryki waty przerzucają się już na surowiec krajowy tj. len. Będzie to niezmiernie ważne dla rolnictwa, a zwłaszcza dla producentów drobnych, którzy będą mogli len zbywać w sposób pewny i stały.

Wycieczka P. Prezydenta RP. do Morskiego Oka.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, przebywający obecnie na odpoczynku w Zakopanem, odbył w tych dniach wycieczkę do Morskiego Oka w Tatrach.

Wara od Pomorza!

W Gdyni odbyła się olbrzymia manifestacja w związku z ostatniemi wystąpieniami kanclerza Niemiec Hitlera, który w oficjalny sposób wysunął beszczelne żądanie przyznania Pomorza Niemcom. Na brzegu morza odbył się pod gołem niebem wielki wiec, a ulicami miasta przeciągnął olbrzymi pochód z orkiestrą i transparentami z napisami: „Wara feldfeblowi pruskiemu od Pomorza", „Nasza odpowiedź Hitlerowi — to karabiny i armaty", „Pomorze było, jest i będzie polskie" i w. i.

Podobne wiece odbyły się w szeregu innych miejscowości Pomorza.

Krwawy Daleki Wschód.

Japonja opuściła obrady Ligi Narodów, nie chcąc poddać się zaleceniom Ligi i rozpoczęła ostrą ofenzywę wojenną na Dżekal, prowincję chińską, która stanowi klucz do Mandżurji. Anglja wydała zakaz wywozu broni do Chin i Japonji. Wielkie chmury gromadzą się na wschodzie.

Zbrojenie się Węgier.

Węgry w porozumieniu z Włochami zbroją się Mają już dziś 600.000 żołnierza, a z tajnemi związkami ponad jeden miljon. Wiadomości te mają spowodować w Lidze Narodów odpowiednią interpelację ze strony Czechosłowacji. Zachowanie się Węgier, które podjęły pracę konspiracyjną gotowe jest spowodować nieprzyjemny dla całej Europy konflikt polityczny

Wojna w Południowej Ameryce

Zatarg między Peru a Kolumbją przemienił się w otwartą wojnę. Peruwiańczycy zajęli port Letycję należący do Kolumbji — co spowodowało Ligę Narodów do zalecenia wycofania wojsk peruwiańskich. Niestety walka toczy się coraz krwawsza.

Wybory w Niemczech.

Przygotowania do wyborów w dniu 5 marca br. w Niemczech nowego parlamentu już są na ukończeniu. Walka agitacyjna o mandaty opiera się na kijach, nożach i rewolwerach. Wszyscy ministrowie biorą udział w akcji wyborczej. Komisarz do spraw wewnętrznych Prus Gœring (hitlerowiec) wydał okólnik, którym pozwala na teror i napady przeciwników rządu reagować z bronią w ręku. Daje również do zrozumienia, by bojówkom hitlerowskim w ich działalności nie przeszkadzać.

Widmo rewolucji w Niemczech.

W ostanich dniach została cała Europa zaalarmowaną wiadomościam z Berlina.

Otóż spłonął ogromny budynek Reichstagu, którego podpalaczami mają być rzekomo komuniści. Wprawdzie przytrzymała policja w płonącym gmachu komunistę, obywatela Holandji, który przyznał się do popełnionego czynu, sam fakt jednak, że łatwopalne materjały zostały podłożone w kilkunastu miejscach w samym Reichstagu przemawia zatem, że mamy tu do czynienia z prowokacją hitlerowców, nieprzebierających w środkach dla agitacji przedwyborczej. W związku z tem zostały przeprowadzone masowo aresztowania tak wśród komunistów jakoteż wśród socjal-demokratów, by im tą drogą przeszkodzić w prowadzeniu agitacji przedwyborczej.

Dum-Dume ze szkła.

W czasie, gdy się tyle mówi o rozbrojeniu, technika wysila się w wynajdowaniu coraz to straszniejszych środków walki. Ostatni wynalazek w zakresie kul karabinowych, jest dziełem amerykańskiego inżyniera Jerzego Dounglasa. Zwrócił się on do rządu St. Zj., aby zainteresował się jego wynalazkiem, mo-

gącym mieć dla armji kapitalne znaczenie. Z szklistej masy o nadzwyczajnej twardości, której wyrób jest tajemnicą inż. Dounglasa, można wyrabiać nietylko szyby, ale i kule do karabinów i maszynowych karabinów. Kule te działają jak szrapnele i przewyższają nawet w rozpryskiwaniu się kule dum-dum.

Z działalności BBWR. w powiecie.

Nowe Koła B. B. W. R.

W miesiącu styczniu i lutym br. urządziła Rada Powiat. BBWR. zebrania w następujących miejscowościach: w **Gostwicy, Gołkowicach, Mostkach, Librantowej, Biczycach**, a w ubiegłą niedzielę w **Zbyszycach.** Na wszystkich zebraniach referował prezes Rady Pow. BBWR. **Bodziony.** Zebrania odbyły się przy bardzo licznym udziale włościan, którzy rozumieją, że wojownicza, pusta i demagogiczna polityka „wielkich" Zielonych Ludowców jest wielce szkodliwą dla chłopów i dla Państwa, szczególnie dziś w dobie szalejącego kryzysu na wsi. Dziś tylko zgodna i wytężona praca jest potrzebna, bo tylko wtedy można będzie przetrwać ten kryzys. A tak właśnie pracuje BBWR. Toteż rosną szeregi BBWR. na wsi, dowodem tego, że zwymienionych wyżej miejscowościach, w których dotychczas nie było placówek BBWR. a więc w Gostwicy, Mostkach i Librantowej założono Koła BBWR.

KRONIKA.

Osobiste. W miejsce przeniesionego do Dyr. Radomskiej naczelnika warstatów kolejowych p. inż. Kaweckiego, naczelnikiem został p. inż. Kert, który z dniem 1 marca b. r. objął urzędowanie.

Inż. Stanisł. Tync, zastępca naczelnika urzędu katastralnego w Królewskiej Hucie, nowosądeczanin, mianowany został Naczelnikiem w Tarnowskich Górach.

Zarząd Zakładu „Sióstr Felicjanek" składa stokrotne „Bóg zapłać" Komitetowi Pań, za wzięcie czynnego udziału w urządzeniu zabawy dla dzieci, na cel Zakładu Sierot.

Herbatka. Staraniem Legjonu Młodych urządzona dnia 25 lutego r. 1933 w lokalu Związku Legjonistów odbyła się herbatka tańcująca. Dochód z herbatki ofiarowano na bezrobotnych.

Na Fundusz Kolonjalny Ligi Morskiej i Kolonjalnej wezwany przez p. Dr. Tadeusza Mączyńskiego p. Kpt. Templer składa 1 zł. i wzywa do dalszego datku PP. Dr. Stattera B. Mgra Gelba Ferdynarda i Kpt. Miłka Bolesława Kom. P. W. i W. F.

Walne Zgromadzenie P. C. K. Walne Zgromadzenie członków Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się dnia 10 marca br. w sali Rady Powiatowej o godz. 17-stej (5-ej), w razie braku kompletu o godz. 17.15 tego samego dnia. Porządek dzienny 1) Odczytanie protokołu z ostatniego. Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży P. C. K. 4] Sprawozdanie kasowe za r. 1932 na r. 1933. 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 6) Wybór 6 członków Zarządu, 5 zastępców 3 członków komisji rewizyjnej. 7) Wnioski i interpelacje.

Dnia 5 b. m. w Sali Kongregacji Marjańskiej odegra Oddział żeński Z. S. sztukę H. Zbierzchowskiego pt. „Małżeństwo Loli".

Kadencja Sądu przysięgłych rozpoczęła się z dniem 1 marca b. r. i potrwa 3 dni. Na wokandzie są sprawy o podpalenie, morderstwo i zabójstwo.

Walny Zjazd Ogniska Nauczycielskiego w Nowym Sączu odbędzie się 5. marca br. pod przewodnictwem p. Prezesa Jakóba Bodzionego. W programie przewidziane są sprawozdania Zarządu, wybór nowego Zarządu i wnioski.

Posiedzenie Okręgowego Zarządu Kół Młodzieży Ludowej odbędzie się dnia 5 marca b. r. w sali Tow. Rolniczego w Nowym Sączu o godz. 10-tej.

„Mężczyźni to podły ród". Wystawia Tow. Dramatyczne po raz drugi w dniu 6 marca b. r. tj. w poniedziałek.

Na cele niesienia pomocy bezrobotnym Urząd Pocztowy Nr. 1 w Nowym Sączu złożył dnia 2. stycznia 1933 kwotę 84,30, dnia 20 stycznia 1933. kwotę 33,75 zł.

Z okazji imienin Pana Starosty Dr. M. Łacha złożył personel Starostwa na cele pomocy bezrobotnym kwotę 40 zł.

Zabójstwo na weselu. Na odbywającej się w Zubrzycy wesele wywiązała się między uczestnikami zacięta bójka wynikiem, której była śmierć Eugenjusza Adamczyka ugodzonego nożem przez niejakiego Kulawiaka.

Policja Państwowa tut. powiatu wpłaciła w roku 1931-32 i 1932-33 ogółem kwotę 839,23 zł.

Ponadto zebrano na rzecz funduszu szkolnictwa polskiego za granicą z całego tut. powiatu 45,90 zł Kwota wysłana została czekiem P. K. O. Nr. 21.895 pod adresem Funduszu Szkolnictwa Polskiego zagranicą dnia 17 lutego 1933 r.

Podziękowanie.

Wszystkim tym którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do urządzenia i uświetnienia zabawy Zw. Tow. Przyj. Rezerwistów dnia 11 lutego a w szczególności: PP. Drowej Baralowej, dr. Bibringowej, dr, Bauerowej, inż. Cyłowej, dyr. Dębickiej, dr. Foltyńskiej, inż. Geislerowej, dyr. Geislerowej, inż. Głuszczakowej. Jaroszowej, Lisiewiczowej, drowej Maciajowej, inż. Myśliwcowej, Trębeckiej, Zabżowej za wydatną pomoc i trudy, P. Drowej Wierskiej za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu, P. Trębeckiemu za pomoc i P. Sklarskiemu za bezpłatne strojenie fortepianu tą drogą składa serdeczne podziękowanie.

Za Zarząd: Tow. Przyj. Z. Rez.
Inż. Łukasz Głuszczak, Prezes

Popielcowe refleksje.

Przeminął szał.

Hulaszcze zabawy, w gronie przyjaciół, przyjaciółek, nocne pohulanki przy dźwiękach murzyńskiej muzyki, rozbijanie butelek z medoca Old Toma, ehatean luckose na głowach znudzonych dżentelmenów, rozbijania fortepianów po pijanemu, karkołomne eskapady na lśniącym Rolls Roysie (ta ostatnia w stroju kąpielowym do Ciechocinka z kierownicą w nogach) lub awionetce (Wieden, Medjolan, Caboi, grota lazurowa) — gdzież jesteście?

Gdzie jesteś nocy ta?

Memento qnia pulvis es et in pulverem reverteris — wyrzuca sumienie. Drogi czytelniku nie pozwól się bałamucić. Wyobraź sobie indywiduum w podartym płaszczu na zgarbionym grzbiecie, jąkające się, uosobienie dziewiczej wstydliwości i nieśmiałości.

Otóż ta nędza fizyczna przy pomocy czterech niewypłacalnych (och niestety!) ręczycieli z kredytowała jedno piwo na cały karnawał.

Tem indywiduum byłem ja. Cóż robić?

Jestem antyetatystą: nie kupuję zapałek, cukru nie piję ani spirytusu na cele domowe i lecznicze ani skażonego, nie piszę listów (pożyczam ustnie), nie podróżuję pociągiem, lecz piechotą i jestem śmirusem jak nazywa Tuwim palaczy przemyconego tytoniu.

Kryzys jest! I dlatego ogarniają mnie ponure reflexje. Mam katzenjammer kryzysowy. Zresztą nietylko ja.

Przychodzi do mnie sąsiad i opowiada mi smutną historję. Ma narzeczoną. Chciał jej kupić pończoszki na imieniny (Heleny Lesakowej 2 lutego). Niestety żaden z dwunastu dłużników nie miał nawet na szczoteczkę do zębów. Ostatni (trzynasty) chciał zdjąć z nóg skarpetki i oddać memu sąsiadowi, widząc jednak jego beznadzieiną minę, powiesił się w jego obecności na drzwiach do ustępu.

I jak tu mówić o zabawie.

Podobno wszystkie zabawy naszej metropolji podobne były do Balu wisielców, z wyjątkiem jednej akademickiej (bal przyszłych wisielców).

Ludzie mieli miny, jakby tańczyli nad własną mogiłą. Nic dziwnego że powstał projekt balu kostjumowego. Projekt doskonały. Damy mogły by przyjść tylko w rękawiczkach i pantofelkach (ach, co za niedelikatność), resztę zakryłyby trumny, które możnaby wypożyczyć za pieniądze. Panowie we frakach łapiduchów. Byłaby zabawa choć raz stylowa. Styl kryzysowy.

Ach z tym kryzysem.

Nie dawno czytałem o jakimś złodzieju, który wyłamał okratowane drzwi poto, aby zrabować (nie nazywam tego rabunkiem lecz patałaszeniem) pół metra cebuli i wór pierza dartego. Też włamanie.

Naco temu człowiekowi ta cebula i pierze?

Chyba zaszyje się w pierze i będzie się żywi cebulą do wiosny.

Byle by wiosna nie była kryzysowa.

I znowu kryzys...

Muszę napisać jakiś dramat albo powieść. Jakąś Sądeczankę kryzysową.

Mam uraz psychiczny na tem tle, muszę się wyżyć!

Albo napiszę do Wiadomości literackich o otruciu kryzysu lub kryzysowe macierzyństwo, jako kryzys naszych twórców.

Muszę się wyżyć, lecz kiedy kim? Ręczę że Boy mi zrobi reklamę.

Zresztą nie wierzę niczemu, powiesze się. I to nie. Szkoda sznura, wolę napisać feljeton do Głosu Podhala.

Ale to już zrobię w przyszłym roku bo w tym się spóźniłem.

Muszę iść jeszcze na ten bal, który projektuję. Memento qnia pulvis es et in pulverem reverteris!

Polskie szlaki turystyczne.

W zrozumieniu braku literatury opisowej, naszych rejonów turystycznych ukazały się nakładem Dyrekcji Okręg. Kolei Państwowych w Krakowie w czterech wydaniach WIELOBARWNE MAPY PLASTYCZNE krakowsko-śląskiego i wschodnio-karpackiego rejonu turystycznego.

Mapy te wykonane techniką rotograwiurową w opracowaniu znanego kartografa T. Zwolińskiego są koniecznem „Vademecum" każdego turysty. Przedstawiają szczegółową rzeźbę terenu, obejmując całą Rzeczpospolitą, obrazują rozmieszczenie miast, główne połączenia kolejowe i szlaki samochodowe.

Prócz swej wartości komunikacyjnej stanowią one pożądaną pomoc dydaktyczną, winne się więc znaleźć, nietylko w rękach każdego turysty ale także i w zbiorach wszystkich instytucyj szkolnych.

Polecamy je jako pierwsze tego rodzaju poważne wydawnictwo w Polsce.

Cena egzemplarza formatu 112-60 cm. **2'50 zł.** formatu 70-50 cm. **1 zł. 50 gr.**

Mapy te można nabyć we wszystkich Dyrekcjach Kolejowych, na stacjach kolejowych w całym kraju, w księgarniach kolejowych „Ruch" oraz w biurach P. B. P. „Orbis" i „Wagons Lits Cook".

I. Km. 604/33.

Obwieszczenie.

Komornik rewiru I. w N. Sączu ogłasza, że dnia 11-go marca 1933 o godz. 12-ej w południe odbędzie się publiczna licytacja następujących ruchomości należących do Towarzystwo Wioślarskiego w Nowym Sączu a to:

1] 1 łódka sportowa rasowa klepkowa w dobrym stanie malowana na kolor czerwono-biały oszacowana na 500 — zł.
2) 7 łódek zw. „jaskółki" żółto malowane
3] 2 łódki zw. "szczupaki" oszacowane razem na 200 — zł.

Km. 1032/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n/D. Ogłasza, że dnia 21 marca roku 1933 o godzinie 9-tej rano w Sądzie Grodzkim w Krościenku sala Nr. 5 I. p. odbędzie się sprzedaż publiczna parcel gruntowych, całej realności Lwh. 543. Szczawnica, oraz 8/32 części Lwh. 985 Szczawnica będących Agaty Tomalowej własnych, oszacowanych na kwotę 937 zł. najniższa oferta zaś 625 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu